

Stanisław Kot jako historyk szkolnictwa i autor podręczników historii wychowania

Wielokrotnie w polskich opracowaniach naukowych podkreśla się, iż historia wychowania jako nauka zaczęła się w Polsce wyodrębniać i usamodzielniać w XIX zono również wiele obszernych cytatów źródłowych, ale nie wszystkie. Najwidoczniej za pomocą tych zabiegów nie osiągnięto zbytniego skrócenia, i jak można przypuszczać i Antoniego Karbowiaka. Wszyscy ci uczeni, tworząc nową w Polsce dziedzinę badawczą, dochodzili do niej poprzez samouctwo. Wielkopolanin Łukaszewicz (1799–1873) ukończył tylko szkołę średnią. Pieniądze, które zarobił jako guwerner w szlacheckiej rodzinie, pozwoliły mu na studia w Uniwersytecie Jagiellońskim na Wydziale Filozoficznym¹.

Przypuszcza się, że jako wolny słuchacz uczęszczał na wykłady z historii, literatury i bibliografii polskiej oraz filologii klasycznej. Pamiętać wszakże należy, że ówczesny Wydział Filozoficzny był wydziałem wstępnym dla wszystkich pozostałych fakultetów, to jest prawa, teologii i medycyny. Dawał zatem raczej ogólne wykształcenie i namiastkę specjalistycznych studiów. Zdobyć rozległej wiedzy historycznej, opanowanie warsztatu naukowego było rezultatem samodzielnej pracy, dużego samozaparcia i wrodzonych predyspozycji Łukaszewicza. Wynik żmudnej pracy, wędrowek po zaniedbanych archiwach stanowiło ogłoszenie najwybitniejszego w XIX wieku dzieła z historii oświaty pt. *Historia szkół w Koronie i w Wielkim Księstwie Litewskim od najdawniejszych czasów do r. 1794* (1849–1859). Czterotomowe dzieło w pierwszych dwu częściach zawiera opracowanie syntetyczne, natomiast pozostałe tomy dają obraz poszczególnych szkół. Po latach Stanisław Kot określił w *Historii wychowania* pracę Łukaszewicza jako „znakomitą na swój czas, i dziś w niejednym niezastąpioną, źródłową”.

Mający nie mniejsze zasługi w historii szkolnictwa Bieliński (1848–1926) ukończył medycynę w zrusyfikowanym Uniwersytecie Warszawskim, a rozpoczął jeszcze w Szkole Głównej Warszawskiej². Swą pierwszą pracę naukową poświęcił medycynie. Trzytomową historię uczelni wileńskiej pt. *Uniwersytet wileński* (1899–1900) pisał „w pocie czoła”, bo w gorącym kraju zakaspijskim, wśród grasującej żółtej febry, gdzie go kamie odkomenderowano za polskie inspiracje kulturalno-naukowe w Wilnie.

¹ Łukaszewicz Józef Andrzej, *Polski Słownik Biograficzny*, t. 18, 1973, s. 542–544 (dalej PSB).

² A. Wrzosek, *Bieliński Józef*, PSB, t. 2, 1936, s. 51–52.

Podczas gdy Łukaszewicz miał utrudniony dostęp do archiwów i walczyć musiał z „obojętnością, lenistwem, a może i z zazdrością obrzydłą”, Bielińskiemu dostępu do archiwów warszawskich broniły władze carskie. Mimo to pomnikiem jego wytrwałości jest *Królewski Uniwersytet Warszawski* (1907–1913), wielotomowe dzieło, niepozbacone wartości nawet po wydaniu w 1981 roku *Dziejów Uniwersytetu Warszawskiego 1807–1915*.

W lepszym położeniu był Karbowski (1856–1919), któremu wprawdzie ciężka bieda, konieczność udzielania korepetycji nie pozwoliły w pełni wykorzystać studiów w UJ, ale uczęszczał na wykłady z archeologii, historii sztuki, historii literatury i historii, a także uzyskał doktorat z filozofii na podstawie pracy o Bursie Jerozolimskiej³.

O ile w dziele Łukaszewicza, a przede wszystkim Bielińskiego wiele miejsca zajmują surowe materiały, u Karbowski dominuje ujęcie syntetyczne; demonstruje się ono w najwartościowszym opracowaniu pt. *Szkoły parafialne w Polsce XIII i XIV w.* (1896). Syntetyczne ujęcie cechuje także kilkutomowe *Dzieje wychowania i szkół w Polsce w wiekach średnich* (1898–1923). Korzystny wpływ na prace z historii wychowania wywarła praktyka pedagogiczna Karbowski i zapoznanie się ze współczesnym ruchem pedagogicznym w Niemczech.

Stanisław Kot⁴, rozpoczynając niemal w pierwszym roku po studiach pracę w dziedzinie historii szkolnictwa, miał drogę otwartą i jasno określone cele, chociażby przez wielkie dzieło Kazimierza Morawskiego *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Średnie wieki i Odrodzenie* (1900). Otwierały Kotowi drogę naukową gruntowne studia odbyte na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Lwowskiego, pod kierunkiem mistrzów wykształconych w europejskich seminariach uniwersyteckich. Zapewne bardzo pomocnymi okazały się roczne studia odbyte na Wydziale Prawa tejże uczelni. Jasno określał cele pracy intensywny ruch historyczno-pedagogiczny, jaki miał miejsce od schyłku XIX wieku w Niemczech i Francji. Swą pierwszą pracę z historii szkolnictwa referował Kot w seminarium pedagogicznym docenta Bolesława Mańkowskiego, ucznia Wilhelma Wundta, Tuiskona Zillera i Fryderyka Paulsena; było nią studium pt. *Andrzej Frycz z Modrzewa. O wychowaniu i szkole*.

Jako historyk szkolnictwa koncentrował Kot swą uwagę na trzech problemach: 1) myśli pedagogicznej i szkolnictwie epoki staropolskiej, 2) związkach edukacyjnych Polski epoki Odrodzenia z Zachodem, 3) reformach edukacyjnych epoki oświecenia. Zagadnieniom myśli pedagogicznej poświęcił Kot, jak już wspomniano, swą pierwszą rozprawę naukową, ogłoszoną drukiem w 1910 roku w serii pt. *Przyczynki do Dziejów Wychowania i Oświaty w Polsce*, dodatkach do „Muzeum” ukazującego się we Lwowie. Poglądy Frycza na wychowanie i szkołę ukazał Kot na tle literatury pedagogicznej zachodnioeuropejskiej i polskiej epoki odrodzenia. Ważnym było wskazanie przez Kota dróg, jakimi docierała do Polski z Zachodu teoria pedagogiczna. Istotnym motywem swej pracy uczynił zagadnienie relacji między wychowaniem i szkołą, a naprawą państwa. Omówił go, odwołując się do najwybitniejszych myślicieli – Platona, Arystotelesa oraz doktryn odrodzenia. Podobnie postąpił, charakteryzując poglądy Frycza

³ H. Barycz, Antoni Karbowski – człowiek i dzieło. W pięćdziesięciolecie zgonu. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, R. XIV, nr 2, s. 259–286.

⁴ H. Barycz, Stanisław Kot – Życie i dzieło. Odb. ze wstępu do: Stanisław Kot, *Polska Złotego Wieku a Europa. Studia i szkice*, Warszawa 1987; H. Barycz, *Historia kultury, nauki, oświaty i wychowania w Uniwersytecie Jagiellońskim, Studia z dziejów Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego*, pod red. S. Mikuckiego, Kraków 1967, s. 185–223.

na wychowanie i szkołę. W formie dodatku do swej pracy zamieścił Kot Joannisa Sulpitiusa Verulaniego *De moribus puerorum carmen iuvenile*, wiersz o zachowaniu się w towarzystwie i wadach życia dworskiego *De aulae victis ad iuventutem carmen Saphicum*. Odtąd wielokrotnie przedrukowywano wiersz Sulpitiusa, poczynając od Aleksandra Brücknera, aż do najnowszych wydawnictw źródeł do historii wychowania, upowszechniając w ten sposób wiedzę o dobrym zachowaniu się i jej propagowaniu przez popularne wydawnictwa z czasów odrodzenia.

Polską myśl pedagogiczną omawiały: wstęp do ogłoszonej przez Kota korespondencji Szymona Marycjusza z Pilzna, publikacja o Aronie Olizarowskim, profesorze Akademii Wileńskiej. Największy jednak dział w omawianej grupie prac stanowią publikacje poświęcone szkolnictwu. Rozpoczynał je rozprawą pt. *Szkoła lewartowska. Z dziejów szkolnictwa ariańskiego w Polsce* (1910). Jej podstawą była odnaleziona w Ossolineum we Lwowie broszura Wojciecha Kaliszczyka *Schola Levartoviana restituta sive epistolae aliquot, quibus ratio descripta est, quam istius scholae praeceptores in docendo adhibent* z 1593 roku. Uwidocznił w niej Kot pasję dociekliwości niemal detektywistycznej w ustalaniu o nadzwyczaj skąpe informacje biografii działaczy oświatowych i twórców epoki staropolskiej oraz znajomość drukowanych źródeł do dziejów szkolnictwa zachodnioeuropejskiego w epoce odrodzenia. Rozprawa stanowi istotny przyczynek do ukazania oddziaływania myśli edukacyjnej Europy Zachodniej na Polskę. W tym względzie zachował Kot umiar i zdrowy rozsądek, chociaż bowiem podkreślił silny wpływ Sturma i wzorowanie się na nim w Lewartowie, stwierdził dobitnie:

Kaliszczyk nie kopiował Sturma bezkrytycznie, odmieniał z lekka przepisy jego tam, gdzie to uważał za potrzebne, zwłaszcza, gdzie mu to nakazywała obawa przed przeciążeniem umysłów młodzieży. W układzie programu nauk jest Kaliszczyk nader ostrożny i umiarkowany, odręca z niego, co mniej konieczne: program cechuje jasność, przejrzystość, a co najważniejsze, jest on całkowicie wykonalny – znać, że wyszedł z głowy pedagoga praktycznego⁵.

Rozprawa stanowiła pod pewnym względem przełom w polskiej historiografii oświatowej, udowadniała jednocześnie odwagę i obiektywizm młodego, bo zaledwie 25-letniego autora. Wbrew wielu ustalonym autorytetom, Kot dokonał rehabilitacji szkolnictwa ariańskiego, zdejmując zeń opinię sekciarstwa i fanatyzmu. Pisał o tym:

I tu należy obalić przesąd, przez wielu pisarzy rozkrzewiony. Szkolnictwo arijskie, przynajmniej w swej pierwszej fazie, nie było pod względem wyznaniowym fanatyczne, sekciarskie. Tak jest wbrew wszelkim uprzedzeniom. Leżało to bowiem w naturze samych podstaw tego szkolnictwa⁶.

Oddzielny artykuł w „Reformacji w Polsce” (1921) poświęcił Kot protestanckiej szkole w Pińczowie, akcentując również tutaj wpływy pedagogiczne francuskie.

Zupełnie wyjątkową pozycję w twórczości Kota i w ogóle w ówczesnym dorobku historiografii polskiej zajmuje dzieło *Szkolnictwo parafialne w Małopolsce XVI–XVIII w.* (1912). Jak się wydaje, zainteresowanie szkolnictwem parafialnym wypływało z motywów utylitarnych i politycznych. Kot pisał:

⁵ S. Kot, *Szkoła lewartowska. Z dziejów szkolnictwa arijskiego w Polsce* „Muzeum”, R. 26, t. 3, „Przyczynki do dziejów wychowania i oświaty w Polsce” I (1910).

⁶ Ibidem, s. 81–82.

W czasach żywego ruchu oświatowego, wysokiego rozwoju szkolnictwa ludowego, opartego na zasadzie powszechnego i publicznego nauczania, nieobojętna jest wiadomość, jaki rodzaj nauki i oświaty dostępny był warstwowi ludowym w przeszłości⁷.

Uważał, iż poznanie szkolnictwa, z którego lud polski mógł korzystać do XVIII wieku, mogłoby wyjaśnić wiele kwestii dziejów polskiego chłopca, jego postaw, mentalności. Dziedzina, którą zajął się Kot, była wówczas zaledwie lekko dotknięta przez badaczy. Typ źródeł, na podstawie których pisano o szkolnictwie parafialnym, był bardzo jednostronny. Kot rozszerzył podstawę źródłową, obok akt wizytacji biskupich, po raz pierwszy wykorzystanych w takim rozmiarze, spożytkował liczne utwory literatury rybałtowskiej. Ukazał ewolucję, jaką przeszło szkolnictwo, od epoki reformacji, kiedy spadało zainteresowanie szkołą prowadzoną przez Kościół katolicki, do rozkwitu i zmięczenia rozpoczynającego się od połowy XVII wieku. Za epokę rozkwitu szkolnictwa parafialnego po miastach uznał czasy Batorego i Zygmunta Wazy. Na kartach dzieła przedstawił wszechstronny obraz szkoły. Wiele miejsca poświęcił szkołom parafialnym miejskim, różnicując je w zależności od statusu ekonomicznego i kulturalnego. Zaakcentował rosnące aspiracje oświatowe mieszczaństwa w drugiej połowie XVI wieku i starania o otwieranie szkół. Wszechstronnie omówił problem nauczania i wychowania w szkołach, starając się nie pomijać nauczycieli. Znaczną partię pracy poświęcił szkołom parafialnym wiejskim, kreśląc ich stan materialny, charakteryzując nauczanie, omawiając nauczycieli. Kot wykazał swą pracą, iż w drugiej połowie XVII wieku nauka szkolna na wsi była już rzadkością. Za najwyższy upadek szkolnictwa parafialnego na wsi uznał lata trzydzieste XVIII wieku, wyjaśniając ten stan m.in. postawą szlachty. Zasadniczą ideą przewodnią konkluzji Kota było stwierdzenie, iż szkół parafialnych nie stworzyła myśl oświecania dzieci miejskich i chłopskich, nie cel oświatowy i wychowawczy, lecz potrzeby Kościoła. Kiedy Kościołowi, zwłaszcza w walce z różnowierstwem zależało na szkołach, rozwijały się dobrze, kiedy zwycięstwo Kościoła było zapewnione, zaczęto zaniedbywać szkoły.

Wyłączna zależność ich od Kościoła odbijała się na nich szkodliwie nawet wtedy, kiedy istniały i rozwijały się. Z tego, że przeniknięte były atmosferą wyznaniową, że za wiele miały modlitw i nabożeństw, a za mało nauki, niepodobna formułować wyjątkowego oskarżenia, bo takie były wszystkie szkoły naówczas tak samo u katolików, jak protestantów. Również zarzuty przeciw programowi ich nauczania, wszechwładnej łacinie, dotyczą każdego szkolnictwa w wieku XVI i XVII. Ale gdy gdzie indziej ów okres wyłącznej wyznaniowości szkoły kończy się z początkiem XVIII wieku, u nas trwa jeszcze dobre pół wieku dłużej, niż za granicą. Gdy w krajach zachodnich poczęto język ojczysty wprowadzać do szkół elementarnych już nawet w wieku XVII, nasze szkoły parafialne, jako służące Kościołowi, nie chciały pozbyć się łaciny jeszcze u schyłku wieku XVIII⁸.

W książce wykazano także, że z końcem XVI wieku szkolnictwo parafialne stało na tym samym poziomie, co w sąsiednich Niemczech. Trzy czwarte dzieła stanowią wypisy źródłowe z materiałów archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie, obrazujące działalność szkół w poszczególnych dekanatach i miejscowościach od wizytacji biskupa Padniewskiego w wieku XVI po wizytację Załuskiego w XVIII wieku. Zarówno monograficzne ujęcie rozwoju szkolnictwa parafialnego, jak i zamieszczone materiały źródłowe, zadecydowały o wartości pracy, która, mimo iż ostatnimi czasy ukazało się

⁷ S. Kot, *Szkolnictwo parafialne w Małopolsce*, Lwów 1912, s. 5.

⁸ S. Kot, *Szkolnictwo parafialne w Małopolsce*, Lwów 1912, s. 111.

kilka książek na temat tego typu szkolnictwa, dalej jest wykorzystywana przez historyków i cytowana.

Kilka publikacji poświęcił Kot związkom edukacyjnym Polski z krajami zachodnimi. Szczególnie uwypuklił tu edukacyjne kontakty z Bazyleą i Szwajcarią, wracając kilkakrotnie do tego zagadnienia. Pokazał też status społeczny Polaków będących w edukacyjnym oddziaływaniu Celia Secundo Curione i Sebastiano Castelioni. Pod tym względem miał ułatwioną pracę, dzięki wcześniejszym badaniom polskich uczonych i Theodora Wotschkego, który wydał *Briefwechsel der Schweizer mit den Polen*. Kot ogłosił także prace o związkach Polaków z Uniwersytetem Łowańskim, Helmstedtem, studiach zagranicznych Jana Kochanowskiego, o Uniwersytecie w Królewcu. Listę obywateli Wielkiego Księstwa Litewskiego na zagranicznych uczelniach przynosi książeczka wydana w roku 1953 w Brukseli pt. *Le Réforme dans le Grand – Duché de Lithuanie. Facteur d'occidentalisation culturelle*. Jak się wydaje, owe drobne rozprawki, wykonane po mistrzowsku, miały być zapowiedzią, być może większej syntetyzującej pracy, ukazującej związki edukacyjne Polski z Zachodem, a na pewno wielkiego wydawnictwa źródłowego, do którego Kot zbierał materiały sam i przez swych uczniów⁹.

Wiele uwagi poświęcał Kot epoce największych reform edukacyjnych, tj. XVIII wiekowi. Jego zamiarem było ogłoszenie książki z tej dziedziny. Zamiaru tego nie udało mu się urzeczywistnić. Pozostały jedynie publikacje wcześniejsze, będące fragmentami drukowanej później *Historii wychowania*. Należą do nich: *Komisja Edukacji Narodowej 1773–1794* (1923), *Reforma szkolna Stanisława Konarskiego* (1923), przedmowa do tłumaczonych na polski *Ustaw szkolnych* Konarskiego (1925). Odrębne miejsce zajmują prace niezwiązane z przygotowywanym podręcznikiem *Historii wychowania*. Są to: *Adama Czartoryskiego i Ignacego Potockiego projekty urządzenia wychowania publicznego* (1923), rezultat odkrycia rękopiśmiennych materiałów z epoki Komisji Edukacji Narodowej oraz *La réforme de l'instruction publique en Europe au XVIII-e siècle et la Commission de l'Education Nationale en Pologne*, referat wygłoszony na kongresie w Brukseli.

Zestawienie i analiza prac z dziedziny historii szkolnictwa pozwalają na syntetyczną charakterystykę warsztatu i metody badawczej Kota. Cechuje je: 1) wykorzystanie i oparcie się przede wszystkim na materiale źródłowym, archiwalnym, rękopiśmiennym i drukowanym; 2) uwzględnienie rezultatów najnowszych badań międzynarodowych; 3) genetyczne i komparatystyczne ujmowanie wszelkich zagadnień historii szkolnictwa i myśli pedagogicznej. Genetyczne ujmowanie problemów nakazywało Kotowi sięganie aż do odległych początków pojawiania się pewnych kwestii. Powodowało także, iż niezwykle rzadko używał określeń typu przewrót, rewolucja itp. Z kolei komparatystyka pozwalała dostrzegać związek zjawisk edukacyjnych zachodzących w Polsce w epoce odrodzenia i oświecenia ze zjawiskami w Europie. Nie dopuszczała do izolowania kwestii polskich i przedstawiania ich jako wyjątkowych.

Odrębne zagadnienie w dorobku naukowym Kota stanowią podręczniki do historii wychowania przeznaczone zarówno dla seminariów nauczycielskich, jak i uniwersytetów. Pod tym względem, jak wykazał w swym artykule Andrzej Meissner¹⁰, sytuacja

⁹ H. Barycz, *O niedoszłym wydawnictwie Polskiej Akademii Umiejętności Źródła do dziejów życia umysłowego Polski*, Roczn. Bibl. PAN w Krakowie, R. 29, 1984, s. 5–32.

¹⁰ A. Meissner, *Polskie podręczniki do historii wychowania. Rozprawy z dziejów oświaty*, t. 32, s. 155–167.

w Polsce była o wiele lepsza. Różne zarysy historii wychowania zaczęły pojawiać się od drugiej połowy XIX wieku. Najbardziej upowszechnionymi były: Marii Bielskiej *Historia pedagogiki* (1 wyd. 1890, 2 wyd. 1899), Władysława Seredyńskiego *Rys dziejów wychowania w biografach i szkicach ze szczególnym uwzględnieniem szkoły ludowej w Austrii i w Polsce dla użytku seminariów nauczycielskich polskich* (1891), Franciszka Majchrowicza *Historia pedagogii dla użytku seminariów nauczycielskich* (1 wyd. 1901, 5 wyd. 1924), Franciszka Bizonia *Historia wychowania ze źródeł czerpana. Podręcznik pedagogiczny dla użytku seminariów nauczycielskich, nauczycieli i ludzi zajmujących się wychowaniem* (1 wyd. 1913), K. Królińskiego *Zwięzły podręcznik historii pedagogii* (1907). Wspomnieć również wypada o dziele ks. Walentego Gadowskiego *Z historii pedagogii. Czasy od początku chrześcijaństwa do końca średniowiecza* (1889). Nie wchodząc w rozpatrywanie, w jakim stopniu owe wydawnictwa były oryginalne, w jakiej mierze streszczały lub kopiowały publikacje niemieckie i francuskie, stwierdzić trzeba, iż w nowych warunkach powstania państwa polskiego oraz tworzenia się nowego systemu kształcenia nauczycieli, a także z powodu zawrotnych wprost przemian w światowym „ruchu historii wychowania” nie mogły spełnić oczekiwań. Konieczność kształcenia i dokształcania nauczycieli, którzy mogliby uczyć we wszystkich dzielnicach nowo odrodzonej Polski, tworzyła olbrzymie zapotrzebowanie na nowoczesny podręcznik historii wychowania. Uważano wówczas powszechnie, iż historia wychowania należy do najważniejszych przedmiotów w pedagogicznym kształceniu nauczycieli, że pełni funkcję integrującą różnorodne przedmioty w programie kształcenia. Kot, niesłuchanie szybko reagujący na potrzeby społeczne (np. ogłosił broszurę propagandową dla obszarów plebiscytowych na północy Polski), postanowił odpowiedzieć wyzwaniu. Przyjął następującą strategię. Najpierw opracował *Historię wychowania. Zarys podręcznikowy* i wydał w 1924 roku, jako jednotomowe dzieło (663 strony). Zawierało ono dzieje wychowania europejskiego od antycznej Grecji i Rzymu do początków XX wieku. Objęło również przeszłość edukacji polskiej. Dzieło Kota musiało się z konieczności przeciwstawić dotychczasowej tradycji podręcznikowej. Istniejące podręczniki, jak pisał Kot, miały spełniać wymagania austriackich programów nauczania w seminariach nauczycielskich. Uwzględniały raczej biografie i teorie myślicieli pedagogicznych aniżeli dzieje szkolnictwa. W teorii musiały zbyt wiele miejsca poświęcać pedagogice niemieckiej. Z kolei ministerialny program historii wychowania dla seminariów nauczycielskich opracowany w Warszawie dla odrodzonego państwa nakreślał bardzo szerokie ramy nowemu przedmiotowi. Jak pisał Kot, program polecał traktować go

...jako historię pewnego zagadnienia społecznego, na którego rozwój wpływają różnorodne czynniki społecznego życia: ustrój polityczny, stan społeczno-gospodarczy, prądy religijno-moralne oraz prądy umysłowe i rozwój nauki,

ażeby przyszłych nauczycieli zaznajomić:

...z rozwojem form wychowania, prądów i zagadnień wychowawczych i wyjaśnić im, jakie czynniki i w jaki sposób wpływają na ten rozwój. Tak pojęta historia wychowania nie może być ściśniona do czynnika biograficznego lub zagadnień teoretycznych, ale związana być musi z dziejami społecznymi i kulturalnymi ludzkości¹¹.

¹¹ S. Kot, *Historia wychowania. Zarys podręcznikowy*, Kraków 1924, s. 5.

Kot w partiach dzieła poświęconych powszechnym dziejom wychowania usiłował kłaść główny nacisk na idee przewodnie, unikając balastu pamięciowego po to, by zyskać więcej miejsca dla wyjaśnienia i opisu zjawisk pierwszoplanowych. Z kolei historię szkolnictwa polskiego traktował bardziej szczegółowo, nie po to, by obciążać pamięć, ale w tym celu, aby dostarczyć dokładniejszych informacji o rodzimej twórczości pedagogicznej, którą niełatwo poznać wobec szczupłości naszej literatury historyczno-pedagogicznej.

Całość dziejów edukacji podzielona została na pięć epok: wychowanie helleńskie, grecko-rzymskie (od upadku Grecji), średniowieczne (od upadku Rzymu), humanistyczne (od XV wieku), nowoczesne (od XVIII wieku). Podział ten konsekwentnie utrzymano we wszystkich edycjach dzieł Kota. Podręcznik zawierał także wstęp wyjaśniający koncepcję, rolę i znaczenie historii wychowania. Jej zadanie pojmował autor jako:

...badanie, jak w poszczególnych epokach społeczeństwa organizowały u siebie wychowanie i dlaczego takie właśnie, a nie inne stosowały systemy pedagogiczne. Trzeba więc doszukać się związku między stanem społeczeństwa, jego urządzeniami społecznymi, politycznymi, gospodarczymi, jego pojęciami moralnymi i umysłowymi, a ideałem wychowawczym, praktyką i teorią pedagogiczną¹².

Dzieje edukacji w ciągu długiego okresu od antyku do XX wieku w naturalny sposób stwarzały autorowi możliwości wyrażania własnego stanowiska. Nic tak bowiem dobitnie nie oddawało tendencji politycznych oraz ideologicznych władz i rządów, a także społeczeństw, jak wychowanie. Autor nie uległ pokusie moralizatorstwa i subiektywizmu. W każdym przypadku starał się zachować jak najdalej idący obiektywizm, opisywać, nie oceniać. Przyjął stanowisko ponadwyznaniowe i ponadideologiczne. Nietrudno jednak dostrzec w różnych opisach praktyki i teorii pedagogicznej poszczególnych epok stanowisko badacza hołdującego postawie liberalnej. Konieczność przytaczania pewnych charakterystycznych świadectw, dokumentów, cech typowych dla wychowania w poszczególnych epokach mogłaby sugerować przyjmowanie postaw stronnich. Jest czymś zrozumiałym i oczywistym, że każdy autor stara się najbardziej eksponować te fakty, które w najdobitniejszy sposób wyrażają główne tendencje.

Na kartach *Historii wychowania* przedstawiono barwną panoramę systemów i prądów edukacyjnych, poczynając od starożytnej Grecji aż po początek XX wieku. Uwzględniono wszystkich ważniejszych myślicieli pedagogicznych, którzy wywarli wpływ na kształtowanie się wychowania. Pominięto postacie drobniejsze, w zamian zaś dosyć obszernie potraktowano twórczość wybitnych osobistości, takich jak np. Platona, Arystotelesa, Jana Amosa Komeńskiego, Johna Locke'a, Jeana Jacque'a Rousseau.

Wychowaniu ateńskiemu przypisano wielką rolę cywilizacyjną. Jak pisał autor, edukacja ateńska wydała wiele pokoleń, które zaznaczyły chlubnie swoją rolę w historii przez szereg bohaterskich wojen, przez stworzenie wielkiej sztuki i wielkiej poezji, przez rozszerzenie kultury greckiej na odległe krainy¹³. Zaakcentowano aspiracje oświatowo-edukacyjne epoki hellenistycznej. W wychowaniu rzymskim uwydatniono praktycyzm i pokazano olbrzymi przewrót cywilizacyjny, jaki nastąpił pod wpływem

¹² Ibidem, s. 7

¹³ Ibidem, s. 30.

zetknięcia się z kulturą grecką. Podkreślono rolę romanizacji świata przez szkołę od Armenii po Hiszpanię i Szkocję.

W obrazie średniowiecza uwydatniono rolę karności szkolnej, która służyła pielęgowaniu cnót chrześcijańskich.

Karność szkolna, tak niesłychanie surowa, że dziś trudno uwierzyć, jak mógł ją znieść organizm młodzieńczy. Z jednej strony modły, odbywane przez długie godziny w dzień i w nocy, ciężkie próby, poddanie się najostrzejszemu rozkazowi przełożonych, z drugiej system ciężkich kar cielesnych, dążyły do stłumienia pychy młodzieńczej, do wpojenia w umysły bojaźni Bożej i posłuszeństwa woli starszych i Kościoła¹⁴.

W charakterystyce wychowania humanistycznego uwydatniono barwność epoki, rolę krytycyzmu i indywidualizmu, zafascynowanie antykiem i rozkwit różnorodnych form i instytucji edukacyjnych. Dokładnie scharakteryzowano nowy program nauczania uwzględniający cele społeczne i indywidualne. Uwidoczniono wybujałość kształcenia formalnego i językowego. Należy miejsce przyznać reformacji, ukazując jej rolę w rozwoju edukacji ludu. Mimo dbałości o bezstronność i obiektywizm, obraz działalności edukacyjnej jezuitów wypadł w ciemnych barwach. Jezuita, jak podkreślali historycy oświaty, zajęli się przede wszystkim szkolnictwem średnim. Ta dziedzina odpowiadała ich zamiarom, gdyż dawała w ich ręce władzę nad duszami klasy rządzącej, magnatami i szlachtą, których synowie nie poszukiwali wiedzy wyższej, zadowalając się wykształceniem średnim i ogólną kulturą umysłu. Kot konstatował:

...w ogóle jezuita, nie uważając pracy szkolnej i wychowawczej za cel sam w sobie, lecz tylko za narzędzie do swych religijno-kościelnych celów, starali się całą wiedzę, dostępną dla przeciętnych umysłów, przedstawić jako zbiór ciekawostek językowych i literackich, resztę sobie rezerwowali. Wychowankowie ich szkoły opuszczali ją z zadowoleniem, że mają to, co im do życia potrzebne, pełni podziwu dla erudycji swoich wychowawców, nie mając wyobrażenia o dalszych horyzontach wiedzy¹⁵.

Charakteryzując wychowanie humanistyczne w Polsce, Kot uwypuklił rozkwit kultury polskiej tej epoki. Wędrownikom zagranicznym Polaków przypisał większą rolę niż szkolnictwu krajowemu w zespoleniu z kulturą zachodnią. Dzięki wyjazdom do najwybitniejszych ognisk wiedzy szlachta polska uzyskała orientację w postępie nauk, opanowała języki obce, poznawała stosunki zagraniczne, odczuwała potrzebę kształcenia się i zdobywała kulturalną ogładę. Dostrzegał także ujemne cechy podróży, takie jak np. lekceważenie własnych szkół, które skutkiem zaniedbania nie mogły się wznieść na wyższy poziom; przynoszenie do kraju mody i zwyczajów nie zawsze pożądanych; wyrabianie skłonności do powierzchownego naśladownictwa cudzoziemszczyzny; utrudnianie tworzenia się własnej głębszej kultury rodzimej¹⁶.

Szerzej i wnikliwiej niż w innych opracowaniach przedstawił Kot rolę Andrzeja Frycza Modrzewskiego i Szymona Marycjusza z Pilzna w rozwoju polskiej myśli edukacyjnej. W dobie realizmu pedagogicznego szerzej przedstawiono poglądy i oddziaływanie Michela Montaigne'a i Jana Amosa Komeńskiego. W wyczerpującym opracowaniu o idei i działalności Komeńskiego Kot podkreślił rolę jego dzieła *Wielka dydaktyka*:

¹⁴ Ibidem, s. 107.

¹⁵ Ibidem, s. 187.

¹⁶ Ibidem, s. 198.

W dziele tym zebrał Komeński całokształt swych poglądów pedagogicznych: jest to pierwszy, całkowity system pedagogiki w literaturze europejskiej, prawdziwa kopalnia mądrości wychowawczej. W wielu kwestiach nauka Komeńskiego jest i dziś jeszcze cenna, zawiera bowiem linie wytyczne, które dotąd nie zostały dostatecznie uwydatnione; w niejednym szczególe oczywiście jest dla nas przestarzała¹⁷.

Epoka oświecenia stała się tłem do głębszego scharakteryzowania poglądów pedagogicznych Johna Locke'a i przedstawienia reform edukacyjnych Stanisława Konarskiego.

Wychowanie nowoczesne otwarła w podręczniku syntetyczna charakterystyka przemian edukacyjnych we Francji i w Polsce. Zwięzła charakterystyka działalności Komisji Edukacji Narodowej (KEN) zajęła blisko sto stron i była raczej nieproporcjonalnie obszerna w stosunku do pozostałych partii materiału. Było to zgodne jednak z założeniami autora, który pragnął pokazać przełom w polskiej edukacji, jaki stanowiła działalność Komisji. W syntetycznym bilansie skutków działalności KEN Kot uwydatnił zmianę mentalności społeczeństwa, wywalczenie zwycięstwa zasadzie upaństwowienia szkolnictwa, obalenie tradycji zależności szkoły od Kościoła i przeprowadzenie sekularyzacji szkoły, a nawet rozpoczęcie jej laicyzacji, zapoczątkowanie kształcenia nauczycieli, zreformowanie uniwersytetów i wyrwanie ich ze stagnacji, zbudowanie hierarchii szkolnej, stworzenie podręczników, wprowadzenie do szkoły nowoczesnych metod dydaktycznych, zapewnienie językowi ojczystemu wyłączności w szkolnictwie.

W przeciwieństwie do dotychczasowych polskich podręczników wyodrębnił Kot w swej książce znaczenie liberalizmu w wychowaniu dziewiętnastowiecznym. Omówił rolę Henryka Pestalozziego, Jana Fryderyka Herbarta, Herberta Spencera oraz pokazał kształtowanie się typów szkolnictwa. I znów szczególne miejsce przypadło obrazowi szkolnictwa polskiego w epoce niewoli narodowej. *Rozkwit i niedola szkolnictwa polskiego w XIX w.* ukazane zostały w formie monograficznej liczącej prawie sto stron. Wykorzystując najnowsze opracowania, odmalował Kot losy szkolnictwa polskiego w trzech zaborach, jego związek z sytuacją polityczną i narodową. Nie pominięto polskich myślicieli pedagogicznych, charakteryzując ich koncepcje i dorobek.

Książkę zamknął rozdział zawarty na trzydziestu stronach, traktujący o prądach we współczesnym wychowaniu, w którym w niezwykle syntetyczny sposób przedstawiono najważniejsze kierunki pedagogiczne i wspomniano o najwybitniejszych myślicielach edukacyjnych końca XIX i początku XX wieku. Dzieło zamykała bibliografia przynosząca opracowania ogólne i szczegółowe do poszczególnych epok edukacyjnych oraz indeks osób. Książka Kota łączyła w sobie funkcje opracowania syntetycznego z funkcją wydawnictwa źródłowego. Omawiając np. myślicieli pedagogicznych, typy szkół, bardzo często Kot wplatał do dzieła fragmenty materiałów źródłowych, np. podawał wyjątki z dzieł myślicieli.

W roku 1934 we Lwowie wydał Kot po raz wtóry swą *Historię wychowania*, która rozrosła się do dwóch tomów, liczących w sumie 785 stron. Było to powiększenie pierwotnego dzieła o ponad sto stron. Pamiętać też trzeba, że z powodu oddzielnego wydania *Źródeł do historii wychowania* opuścił Kot z drugiego wydania liczne fragmenty źródłowe. Nowością w dziele było rozszerzenie bibliografii i podawanie jej przed każdym rozdziałem, a nie na końcu książki. W ten sposób umożliwiono czyteln-

¹⁷ Ibidem, s. 249.

nikom sięganie do lektury opracowań na temat interesujących ich zagadnień. Najwięcej rozszerzeń wprowadził Kot w epoce wychowania nowoczesnego. Wydatnie uzupełniono rozdział o prądach w nowoczesnym wychowaniu. Jeśli poprzednio np. zaledwie wspomniano o Marii Montessorii, to obecnie poświęcono jej parę stron. Uzupełniono obraz prądów i dzieje szkolnictwa dziewiętnastowiecznego. Rozbudowano partie poświęcone poszczególnym typom szkolnym, np. obszernie przedstawiono formowanie się systemu uniwersyteckiego. Jak się wydaje, główną zasadą było rozwijanie i rozszerzanie tego, co już było w dziele, a nie wprowadzanie zupełnie nowych partii.

Historia wychowania. Zarys podręcznikowy stanowiła dzieło obszerne i raczej przeznaczone dla studentów uniwersyteckich. Rozwój seminariów nauczycielskich, w których ten przedmiot był obowiązkowy, spowodował, że Kot w roku 1926 wydał *Dzieje wychowania. Podręcznik dla seminariów nauczycielskich* (334 ss.). Książka przeznaczona dla seminarium jako podręcznik nie mogła być tak obszerna jak jej wydanie z 1926 roku; musiała być o wiele krótsza. Pomniejszenia dokonał Kot w sposób sztuczny i naturalny. Naturalnym było opuszczenie niektórych kwestii z I wydania, a także mechaniczne skracanie tekstu, poprzez wykreślanie pewnych zdań i fragmentów. Opuszczono również wiele obszernych cytatów źródłowych, ale nie wszystkie. Najwidoczniej za pomocą tych zabiegów nie osiągnięto zbytniego skrócenia, i jak można przypuszczać, w tej sytuacji posłużono się środkami sztucznymi. Cały tekst ściągnięto, zmniejszając przestrzeń między wierszami tak, iż podręcznik nie był zbyt czytelny w użyciu. Jeszcze większe zmniejszenie czcionki i całego tekstu zastosowano w przypadku fragmentów źródłowych lub tych, które uważano, że można w nauczaniu pominąć. Dla przykładu można podać, że np. rozdział o pedagogice filozoficznej i Janie Fryderyku Herbarcie wydrukowano bardzo małą czcionką i zbitym tekstem. W podręczniku nie zamieszczono bibliografii. Chyba bez zmian przedrukowano *Dzieje wychowania. Podręcznik dla seminariów nauczycielskich* w roku 1928. Liczyły one 352 strony, co zapewne wynikało z faktu, iż tekst nie był tak zbity jak w I wydaniu. Nie zamieszczono także bibliografii. Widoczne skrócenie *Dziejów wychowania* nastąpiło w trzecim wydaniu w 1931 roku, do 300 stron. Wynikało ono z faktu, że w roku 1929 Kot ogłosił dwutomowe *Źródła do historii wychowania* i mógł wobec tego opuścić w podręczniku większość fragmentów źródłowych. Ponadto, dalej pewne partie, które najwidoczniej można było opuszczać w nauczaniu, wydrukowano w formie pomniejszonej, małymi czcionkami i zbitym tekstem. Również i to wydanie nie posiadało bibliografii. Tak więc wszystkie wydania *Historii* i *Dziejów* ukazywały się bądź to jako rozszerzenie, bądź skrócenie I edycji *Historii* z 1924 roku.

Rzeczywista i radykalna zmiana oraz skrócenie *Historii wychowania* nastąpiło w roku 1934. Wynikało to z charakteru wydawnictwa. Otóż w ukazującej się *Encyklopedii wychowania* drukowano stosunkowo niewielkiej objętości opracowania poświęcone różnorodnym zagadnieniom edukacyjnym, np. dziejom oświaty dorosłych (H. Radlińskiej), dydaktyce poszczególnych przedmiotów. Tekst zamówiony u Kota o historii wychowania musiał być również niewielki i nosił tytuł *Zarys dziejów wychowania jako funkcji społecznej*. Praca Kota niewielka rozmiarami (t. 1, s. 569–660) otwierała niejako *Encyklopedię* i była wstępem dla różnych następnych artykułów. Opracowanie to w sposób mistrzowski ukazywało w syntetycznej formie edukację od starożytności do XX wieku i jej zależność od życia społecznego. Zyskało taką popularność, że w formie odbitki ogłoszono je w 1936 roku, a po II wojnie światowej po raz drugi w roku 1947 w *Podręcznej Bibliotece Nauczyciela* i było wciąż poszukiwane.

O popularności opracowań Kota historii wychowania świadczy fakt, że około roku 1925 Jan Stefan Blaike wydał we Lwowie *Historię wychowania. Repetitorium przedegzaminowe* na podstawie jego dzieła. Chęć Blaikego ułatwienia uczniom nauki doprowadziła do konfliktu o plagiatstwo. Pod wpływem prośby Blaikego Kot odstąpił od sądowego rozwiązania sprawy¹⁸.

Uzupełnieniem podręczników były dwa tomy *Źródeł do historii wychowania* wydane w roku 1929 i 1930 (ss. 382, 423). O ile od dłuższego czasu drukowano polskie podręczniki historii wychowania bardziej lub mniej udane, to źródła wydał Kot jako pierwszy w Polsce. Objęły one materiał dokumentacyjny od antyku do XX wieku. Zawarto w nich wszystkie najważniejsze materiały do dziejów powszechnej i polskiej edukacji. Wiele tekstów Kot tłumaczył osobiście z łaciny, niemieckiego i innych języków. Sporo materiałów wydobyl z różnorodnych opracowań i zamieścił w swym wydaniu. Trafność wyboru, kompletność najbardziej reprezentatywnych tekstów sprawiła, że Kot zapoczątkował w Polsce nowoczesną tradycję wydawania źródeł, którą kontynuowali potem Stefan Wołoszyn, Stefan I. Możdżeń i inni. Zarówno *Historia*, którą wznowiono po raz trzeci jeszcze w roku 1994, jak i *Źródła* zachowały do dzisiaj wartość i dotąd są używane w nauczaniu. Do dzisiaj zachował też wartość *Album ilustracji do Dziejów wychowania* zawierający reprodukcje zabytków ikonograficznych, które uległy zniszczeniu w czasie II wojny światowej. Wydanie *Historii wychowania* i jej odmian oraz *Źródeł* było tak epokowym faktem w nauce polskiej, że nie mogli pozostać wobec nich obojętni krytycy. Na temat wydawnictw wypowiedzieli się najwybitniejsi uczeni i znani historycy wychowania, jak również programowi przeciwnicy. Głos zabrali m.in. A. Brückner, I. Moszczeńska, H. Radlińska, St. Truchim, J. Hulewicz. Recenzje zaczęły się pojawiać natychmiast po ukazaniu się dzieła Kota w roku 1924. Na łamach „Miesięcznika Pedagogicznego” Henryk Życzynski, profesor polskiego gimnazjum w Cieszynie, a potem profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, zamieścił zwięzłą charakterystykę dzieła¹⁹. Doceniając dzieło za przyjemność w lekturze, pożyteczność, zakrojenie „na wyższą miarę”, upatrywał w nim ważnego instrumentu w rozwoju polskiego wychowania. Silnie akcentowała praktyczne korzyści płynące z dzieła Kota Iza Moszczeńska.

Poczucie godności i dostojenstwa cywilizacyjnego własnej ojczyzny spotęguje się w duszach nauczycieli polskich, gdy się przekonają, ile to razy w dziejach wychowania Polska dotrzymała kroku najwyżej ucywilizowanym narodom Zachodu, a uczestnicząc w rozwoju ogólnym, przyspieszała go i bogaciła własną, samodzielną twórczością²⁰.

Moszczeńska podkreślała fakt, że książka Kota jest podręcznikiem najobszerniejszym, najbardziej metodycznym, wyczerpującym i gruntownym do dziejów wychowania oraz szkolnictwa, a także teorii pedagogicznej europejskiej. Zwracała uwagę na nowatorstwo w ujęciu szkolnictwa polskiego w epoce porozbiorowej. Jednocześnie wskazywała na pewne błędy popełnione przez autora w najnowszych dziejach szkolnictwa polskiego.

¹⁸ J.S. Blaike do S. Kota, Lwów 12 XI 1926, Bibl. Jag. rkps akc. 145/83.

¹⁹ H. Życzynski, *Stanisław Kot, Historia wychowania*, „Miesięcznik Pedagogiczny” R. 33, 1924, s. 124–126.

²⁰ I. Moszczeńska, *Dr Stanisław Kot, prof. historii kultury w Univ. Jagiellońskim, Historia wychowania*, „Szkoła Powszechna”, R. 5 Nr 1, 1924, s. 54–57.

Historyk wychowania Stanisław Tync uznał wydanie *Historii* za zjawisko „naprawdę niezwykle”. Jak dowodził:

Historia wychowania prof. Kota jest i pozostanie pewnie na długie lata w naszej literaturze historyczno-pedagogicznej podręcznikiem zaiste pomnikowym, zwłaszcza gdy zostanie pomnożona o (zapowiedziane) „wypisy źródłowe z dzieł najwybitniejszych pedagogów oraz z dziejów najbardziej charakterystycznych objawów w zakresie praktyki wychowawczej”, gdyż przypuszczać należy, że przy naszym bardzo niskim stanie badań naukowych w dziedzinie historii wychowania, zwłaszcza obcego, nie wnet ktoś odważy się „wziąć po Bekwarku lutnię”²¹.

Tync wyszczególnił cztery zalety dzieła: 1) wykazanie w ciągu dziejów ścisłego związku historii wychowania z dziejami kultury, 2) ukazanie, że dzisiejszy stan posiadania w dziedzinie pedagogiki to dorobek całych stuleci, 3) pomijanie szczegółów, a skoncentrowanie się na najistotniejszych problemach i myślicielach, 4) uwzględnienie w szerokim zakresie dziejów szkolnictwa polskiego i polskich teoretyków pedagogiki.

Jezuita ks. S. Podoleński, podkreślając, iż Kot znany jest ze swych liberalnych poglądów, a nawet według niektórych opinii mocno liberalnych, stwierdzał:

...prawdziwą troskę o przedmiotowość, o ściśle obiektywne oddanie rzeczy, która przecież tyle nastręcza sposobności do mniej właściwych wycieczek, jakich nie umieli się niestety ustrzec inni najnowsi pisarze w tej dziedzinie.

Równocześnie jednak zwracał uwagę,

...że liberalne przekonania autora nie pozwoliły mu odpowiednio osądzić tych czynników, które od kilkunastu wieków do dziś dnia wywierają tak potężny wpływ na wychowanie Zachodu – mamy tu na myśli Kościół katolicki i jego ideały²².

Według Podoleńskiego, autor nie docenił pozytywnej roli Kościoła ani w czasach dawniejszych, ani nowych. Mimo iż Kot nie posuwał się „do wycieczek” przeciw Kościołowi, przecież uważał, że postęp tkwi poza nim. Uważał też Podoleński, że obraz jezuitów w Polsce przedstawiony został w czarnych barwach, co wynikało z nieznamośności stosunków prawno-kościelnych, uogólniania indywidualnych przypadków.

Chwalił książkę Kota A. Brückner uważając, iż mimo jej popularnego wykładu, zajmuje „celne miejsce”²³.

Wicekurator szkolny Stein²⁴, zapewne specjalista z zakresu wychowania fizycznego, mimo iż dostrzegł pewne braki w potraktowaniu edukacji fizycznej, określił książkę „wybitniejszym dziełem literatury pedagogicznej Polski odrodzonej”, które mimo że jest podręcznikiem, wyrosło poza ramy podręcznika i „jako podręcznik w tej formie jest za obszerne i za mało przystępne. Ale Polak oświecony znać je musi”. Stein uchwycił również główną ideę dzieła. Pisał o tym:

Postęp widzi autor w tym, co stworzył ludzki rozum; racjonalistyczne epoki są dla niego najświeższe, a miara wartości tego postępu kultury i odbicia jej w wychowaniu – to uspołecznienie jednostki. Pedagogika racjonalna, pozytywna i socjalna znajdują u autora najwyższe uznanie.

²¹ S. Tync, *Stanisław Kot, Historia wychowania*, „Ruch Pedagogiczny”, R. 11 nr 5–6, 1924, s. 133–137.

²² S. Podoleński, *Stanisław Kot, Historia wychowania*, „Przegląd Powszechny”, R. 41, t. 163, nr 489, 1924, s. 266–268.

²³ A. Brückner, „Przegląd Warszawski”, R. 5, t. 4, 1925, s. 74.

²⁴ Stein, *Stanisław Kot, Historia wychowania*, „Wychowanie Fizyczne”, R. 6, 1925, s. 41–42.

Wnikliwą, ale zarazem tendencyjną recenzję ogłosił ks. Walenty Gadowski²⁵, sam znany m.in. jako historyk wychowania. Do napisania recenzji skłonił go m.in. fakt, iż w Polsce mało było historyków wychowania, wobec tego rzadko kto chciałby poprawić coś w podręczniku, który będzie urabiał świadomość wielu pokoleń uczniów. Gadowski ocenił niektóre rozdziały w książce jako mistrzowskie. Wyraził przy tym żal, że autor nie starał się utrzymać całego dzieła na takim poziomie, gdyż dostrzegł usterki w jasności przedstawienia, przeszarżowanie w szczegółach i „zbyt drastycznie objawianą niechęć ku Kościołowi katolickiemu”. Cała właściwie recenzja poświęcona była udokumentowaniu rzekomego złego stosunku Kota do Kościoła. Gadowski konstatował:

...autor w obowiązującym podręczniku szkolnym z zapalem godnym lepszej sprawy uprawia konsekwentnie coś w rodzaju agitacji przeciw Kościołowi, a za szkołą tak zw. „świecką”, tj. bez nauki religii wyznaniowej i bez praktyk religijnych, a zwłaszcza bez księdza. Przekręca zatem i zohydza zasady chrystianizmu, herezje stawia z reguły ponad Kościół, wybitnych i wpływowych wychowawców duchownych, jak Overberg i Don Bosco, całkiem pomija, a jeśli któremu kapłanowi, jak Fenelonowi i de la Salle, z konieczności musi przyznać wpływ dodatni, to zarazem podaje o nim tyle szczegółów niepochlebnych, niezawsze prawdziwych, że sympatia uczniów musi się od niego odwrócić²⁶.

Gadowski stwierdzał, że Kot zignorował w podręczniku zasługi kleru polskiego w epoce porzeczowej, że szeroko rozwodził się i unosił nad „Chowanną” Bronisława Trentowskiego, przypisując mu panteizm. Ostateczna konkluzja Gadowskiego brzmiała, iż Kot zrobił wiele dobrego w mistrzowskim opracowaniu pewnych partii dzieła, ale też wiele złego uczynił „swym karykaturowaniem chrystianizmu i częstymi wycieczkami przeciw Kościołowi katolickiemu”. Należało zatem cofnąć książkę również ze względów metodycznych jako podręcznik dla uczniów, a dopuścić dla profesorów i poprosić autora, by wraz z pomocą praktyków – nauczycieli poprawił dzieło.

Głęboką i wnikliwą recenzję ogłosiła H. Orsza-Radlińska²⁷, która wskazując na zalety i pewne słabe strony, oddawała hołd dziełu. Pisała:

Choćby się zamierzało spierać z autorem o szczegóły, próbować innego punktu wyjścia, nauczyć się od niego można wiele ze sztuki obiektywnego sądzenia, ściśle historycznej oceny wartości i wpływów. Podręcznik jest w dzisiejszych warunkach szczególnie cenny dla nauczyciela. Staranne zestawienie bibliografii umożliwia mu uzupełnienie treści ustępów, zwłaszcza dotyczących Polski.

Jan Hulewicz w swych uwagach skoncentrował się na pokazaniu roli Kota na tle polskiego dorobku historyczno-edukacyjnego i zestawieniu zmian, jakie autor wprowadził do drugiego wydania *Historii* w porównaniu z pierwszym²⁸.

Obszerne i wnikliwe uwagi nad drugim wydaniem *Historii* wyszły też spod pióra Stefana Truchima²⁹. Poruszając wiele zagadnień dyskusyjnych, zgłaszając pewne istot-

²⁵ W. Gadowski, *Historia wychowania St. Kota. Krytyczne uwagi*, „Przyjaciel Szkoły”, R. 4 nr 15–16, 1925, s. 425–429, 453–454.

²⁶ Ibidem, s. 453–454.

²⁷ H. Orsza-Radlińska, *St. Kot prof. historii kultury w Uniw. Jagiell. Historia wychowania*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 42, 1928, s. 387–391.

²⁸ J. Hulewicz, *Stanisław Kot, Historia wychowania. Zarys podręcznikowy. Wydanie drugie*, „Chowanna”, R. 5, 1934, s. 370–374.

²⁹ S. Truchim, „Ruch Pedagogiczny”, 1933/34, s. 318–321, Toż w: S. Truchim, *Szkice z historii szkolnictwa*, Warszawa 1935, z. 2, s. 13–20.

ne braki bibliograficzne, opuszczenia niektórych pedagogów, ostatecznie stwierdzał, iż dzieło Kota dorównuje poziomem zagranicznym wydawnictwom, a przewyższa je konstrukcją, skondensowaniem treści, szerszym zakresem informacji i szerszym uwzględnieniem dziejów szkolnictwa. Truchim porównywał podręcznik Kota z dziełami Ottokara Kádnera, Gabriela Compayre'go i Paula Bartha. Skrócona wersja dzieła pt. *Dzieje wychowania. Podręcznik dla zakładów kształcenia nauczycieli* (1931) recenzowana była przez Hulewicza, który dokonał szczegółowego wykazania zmian, jakie wprowadzono w tym wydaniu w stosunku do poprzedniego³⁰.

Kilkakrotnie omawiano *Źródła do historii wychowania*, podkreślając ich wielką wartość, zwracając uwagę na nowatorstwo dzieła w polskich warunkach. Wanda Bobkowska³¹ dwukrotnie charakteryzowała *Źródła*, najpierw tom I, potem II. Wysoko oceniała ich barwność i wielką różnorodność. Dostrzegała ich zaletę m.in. w udostępnieniu uczniom po raz pierwszy tekstów, które do tej pory były w języku łacińskim, greckim i niemieckim. Podnosiła też wartość *Albumu ilustracyjnego*. Doceniał *Źródła* Antoni Knot³², akcentując m.in., iż

...wszystkie ustępy pisarzy obcych podane zostały w poprawnym przekładzie polskim i to często-kroć po raz pierwszy.

Owe liczne recenzje dzieła, przeznaczonego dla kształcenia nauczycieli, były czymś wyjątkowym, gdy chodzi o podręczniki tego typu. Świadczyły zarazem o randze książki i kwalifikacjach naukowych autora.

³⁰ J. Hulewicz, *Stanisław Kot, Dzieje wychowania*, „Ruch Pedagogiczny”, R. 19, 1932, s. 23–26.

³¹ W. Bobkowska, *Źródła do historii wychowania*, „Ruch Pedagogiczny” R. 17/19, 1930, s. 169–172, R. 18, 1931, s. 183–188.

³² A. Knot, *Kot Stanisław. Źródła do historii wychowania*, „Kwartalnik Historyczny” R. 45, 1931, s. 341–345; recenzja *Źródeł* podpisana inicjałami B.S. – Bednarski Stanisław? ukazała się również w „Przeglądzie Pedagogicznym” R. 49, 1930, s. 300.